20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 2 szpaltach (szerokość szpalty 45 mm) po 72 grosze. Dla poszukujących pracy po 20 groszy. „Marginesowe" po złotych 3.— za 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm).

Rok IV. Nr. 213.

Kraków, sobota 12 września 1942

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł. Na prowincji dopłata porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

Wielkie straty bolszewików w walkach o Stalingrad.

Uniemożliwienie ruchu okrętowego na Wołdze. Bombardowanie portu w Astrachanie

Berlin, 11 września. **W związku z walkami, toczącemi się we środę pod Stalingradem, dowiaduje się DNB z miarodajnych kół wojskowych następujących szczegółów:**

Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, bolszewicy dokonali szeregu kontrataków na zachód od Stalingradu, które jednakowoż wszystkie załamały się wśród bardzo wysokich strat oddziałów sowieckich. Następnie wojska niemieckie natychmiast przystąpiły do przeciwnatarcia. W licznych stanowiskach polowych, rozbudowanych na kształt bunkrów, oraz w punktach oporu, zaopatrzonych w kopuły pancerne, bolszewicy stawiali zacięty opór. Dlatego też atak na te silne objekty fortyfikacyjne przeprowadzony został odcinkami.

Na północ od Stalingradu nacierające oddziały niemieckie w środę przedpołudniem natknęły się najpierw na bardzo wielki opór bolszewików. Kiedy jednakowoż pionierzy, strzelcy piechoty, oraz żołnierze broni pancernej w walce wręcz unieszkodliwili cały szereg gniazd oporu w linji bolszewickiej, nacierające oddziały posunęły się dalej naprzód. Bolszewicy ponieśli tutaj bardzo dotkliwe straty w ludziach i materjale.

Na północ od przedniego pasa fortyfikacyjnego, po przygotowaniu ogniem artylerji i granatników, bolszewicy przystąpili z zewnątrz do ataku silnemi oddziałami piechoty oraz licznemi czołgami. Po zaciekłych walkach, oddziały sowieckie zostały odrzucone na północ wśród krwawych dla nich strat. Stracili oni przytem ogółem 59 pancernych wozów bojowych.

W walkach tych szczególnie wyróżnił się jeden z niemieckich korpusów pancernych, który w ciągu ostatnich 12 dni w północnej części objektów fortyfikacyjnych dotarł aż do Wołgi, utrzymując zdobyty teren a nawet rozszerzając go wbrew bardzo silnym atakom bolszewickim.

W północnym kierunku odcięto bardzo ważne połączenia drogowe bolszewików oraz uniemożliwiono ruch okrętowy na Wołdze. Od dnia 23 sierpnia niemiecki korpus pancerny w walkach tych unieruchomił przeszło 430 bolszewickich pancernych wozów bojowych, zdobył lub zniszczył 180 dział, rozbił dwa monitory i 3 kanonierki na Wołdze jak również zatopił dwa parowce i 4 większe motorówki. Ponadto oddziały tego korpusu zabrały do niewoli 900 jeńców.

Niemieckie samoloty bojowe skoncentrowanemi siłami bombardowały we środę stanowiska artylerji bolszewickiej. Celnie trafiono i zniszczono magazyny zaopatrzeniowe wojsk sowieckich a ponadto 8 składów amunicyjnych wyleciało w powietrze. Samoloty niszczycielskie i bojowe celnemi bombami i ogniem z broni pokładowej łamały opór bolszewików. Samoloty nurkowe unieruchomiły 13 dział bolszewickich.

Ponadto niemieckie samoloty bojowe zwróciły swoje ataki na bolszewickie linje dowozowe. Poważnie uszkodzono szereg dworców, a wielka ilość pojazdów nie mogła kontynuować dalszej podróży.

Dokonywane przez bolszewików przy poparciu silnych oddziałów broni pancernej ataki odciążające załamały się w ogniu artylerji przeciwlotniczej oddziałów lotnictwa. Zniszczono 7 czołgów i 25 dział oraz rozbito pewną ilość bunkrów i 24 gniazda karabinów maszynowych, których zadaniem było ogniem flankowym utrudnić akcję wojsk niemieckich.

Samoloty bojowe bombardowały zakłady użyteczności publicznej w Astrachanie, bombardując ponadto wielkie zbiorniki ropy. Pozatem poważnie trafiono wielką stocznię w rejonie portowym Astrachanu. Niemieckie samoloty myśliwskie ubezpieczały akcję aparatów bojowych i zestrzeliły przytem 69 samolotów bolszewickich, 14 dalszych maszyn straconych zostało przez artylerję przeciwlotniczą.

Anglja i Związek Sowietów „wiernymi towarzyszami".

Mowa Churchilla w Izbie Gmin.

Lizbona, 11 września. **Premjer Churchill wygłosił wobec angielskiej Izby Gmin zapowiadaną już od dłuższego czasu mowę, w której dał ogólny pogląd na polityczną i wojskową sytuację Wielkiej Brytanji.**

Wywody Churchilla, wbrew wszelkim oczekiwaniom, nie zawierały żadnej sensacji natomiast w neutralnych kołach dyplomatycznych uważane są za próbę, podjętą przez rząd angielski w kierunku uspokojenia licznych głosów krytyki, odzywających się wśród reprezentantów narodu angielskiego.

Bardzo obszerny ustęp swej mowy poświęcił premjer angielski omówieniu stosunku Wielkiej Brytanji do Związku Sowieckiego i opisowi swej podróży do Moskwy. Oświadczył on, że podczas konferencji w Moskwie uczyniono wszystko, aby przekonać polityków, kierujących Związkiem Sowietów o lojalnem zdecydowaniu Anglji przyjścia z możliwie jak największą pomocą bolszewikom i to bez względu na „związane z tem straty". Mimo to Rosjanie nie podzielają bynajmniej poglądu, jakoby Anglja i Ameryka uczyniły dostateczny wysiłek w kierunku ulżenia im w znoszonych ciężarach wojennych. W każdym razie Churchill jest przekonany, że zdołał wzbudzić w Stalinie poczucie, iż Anglja i Związek Sowietów stały się „wiernymi towarzyszami" w obecnej wojnie.

Podobnie wyczerpująco omówił Churchill sytuację w Egipcie. Na terenie tym w związku z postępami Rommla okazała się konieczność reorganizacji całej 8-ej armji. Po omówieniu katastrofy w Dieppe i podkreśleniu przytem, że większą część wojsk inwazyjnych stanowili Kanadyjczycy, oraz nakreśleniu przebiegu wielkich bitew mocarstw osi, skierowanych przeciwko aljanckim konwojom na morzu Śródziemnem i na północnym Oceanie Lodowatym, premjer brytyjski podniósł z naciskiem straty, ponoszone przez aljancką żeglugę handlową. Premjer wyznał otwarcie, że straty te „są w dalszym ciągu niezmiernie dotkliwe". Następnie Churchill zakomunikował o rokowaniach z amerykańskiemi czynnikami wojskowemi, w czasie których zawarto umowy, dotyczące kierownictwa operacjami aljanckiemi w przyszłości.

Zrozumiałem jest oczywiście, że mowa premjera brytyjskiego zawierała szereg silnych epitetów, podyktowanych temperamentem pod adresem mocarstw osi.

Berlin o „koleżeństwie" angielsko-sowieckiem.

Komentarz do mowy Churchilla.

Berlin, 11 września. **Churchill usiłuje coraz bardziej odsunąć angielską Izbę Gmin od wpływów politycznych, — tak oświadczyła wobec jednego z naszych korespondentów pewna dobrze poinformowana osobistość berlińska w swym komentarzu do mowy Churchilla, wygłoszonej w parlamencie angielskim.**

Jeżeli chodzi o tego rodzaju tendencje, to Churchill idzie zresztą po tej samej linji, co prezydent Stanów Zjednoczonych. Te tendencje antydemokratyczne uważa się w kołach niemieckich jako interesującą ilustrację rzekomych celów wojennych aljantów, przy cytowaniu których szafuje się nieustannie takiemi słowami, jak „wolność" i „prawo do wspólnej decyzji".

Na tem tle nabiera mowa Churchilla zupełnie szczególnego zabarwienia. Celem zwiększenia napięcia i podniesienia znaczenia wywodów Churchilla, zapowiadano jego mowę już od dawna; w rzeczywistości jednak — jak podkreślają w Berlinie — mowa ta stanowiła jedynie bilans sprawozdawczy polityka, pragnącego zatuszować tragiczne położenie swego kraju i uchronić się możliwie na jak najdłuższy czas od krytycznych głosów parlamentu.

Ze szczególnem zadowoleniem podkreśla się w Berlinie fakt miarodajnego stwierdzenia z powołanych ust „koleżeństwa" angielsko-rosyjskiego. Churchill, który w ciągu ub. dziesiątków lat nieustannie w bardzo ostrej formie wypowiadał się przeciwko bolszewizmowi, obecnie, odrzuciwszy w kąt wszelkie osobiste poczucie honoru, wyrażał się słowami uznania i pochwały na temat „silnej indywidualności" Stalina.

W szczególności wzięto w Niemczech pod drobiazgową analizę te wszystkie ustępy mowy Churchilla, w których premjer brytyjski stara się, jak to już często czynił w przeszłości, otworzyć nowe nadzieje przed angielskim parlamentem. Dał się on w niej ponownie poznać jako „stary rutynista, operujący ekscentrycznemi manierami".

Na marginesie sprawy egipskiej rozwodził się on na temat „najlepszych generałów, dowodzących armjami na tym froncie i gwarantujących zwycięską obronę na okres kilku miesięcy". Dieppe — według słów Churchilla — stanowiło „potężną akcję wywiadowczą i zacięte starcie obu sił". Konwój angielski zdziesiątkowany na Morzu Śródziemnem miał — według słów Churchilla — „przynieść mimo wszystko pewną pomoc Malcie", a straty na morzu wykazują rzekomo „znaczną poprawę w porównaniu z poprzedzającemi miesiącami".

Naogół mowa brytyjskiego premjera, jak reasumuje się w Berlinie, nie jest niczem innem, jak ukłonami i groźbami człowieka, pragnącego za wszelką cenę utrzymać się na swojem stanowisku. Przy pomocy obietnic i malowania obrazów nadziei, stara się on sparaliżować ewentualne skutki połowicznego przyznania się do niekorzystnych stron swej sytuacji, mającego wywołać wrażenie ujawnienia całej prawdy. W końcu w Berlinie ocenia się jako fakt niezmiernie charakterystyczny, że dzienniki, stojące na usługach angielskiego premjera podkreślają, jako „naczelną dodatnią cechą mowy Churchilla to, iż nie ujawniła ona wobec niepowołanych żadnej istotnej tajemnicy".



Po rozległych terenach na wschodzie wielkie usługi oddają wielbłądy. Używa się ich nietylko jako zwierząt jucznych, ale również pełnią one służbę w zaprzęgach. Ilustracja nasza przedstawia dwa zaprzęgi wielbłądów na „służbie" niemieckich oddziałów wojskowych.

Dawny parowiec polski został storpedowany.

Berlin, 11 września. **Dwa parowce handlowe średniej wielkości, płynące w służbie amerykańskiej, wśród których znajdował się jeden dawny parowiec polski, zostały storpedowane i zatopione przez łodzie podwodne niedaleko wschodniego wybrzeża Ameryki.**

Zatopionym polskim statkiem był jedyny parowiec pod polską flagą, który żeglował na rachunek amerykański. Drugi statek, służący do przewozu surowców, który płynął do jednego z portów na wschodniem wybrzeżu Ameryki, został zatopiony jeszcze przed przeszło 5 tygodniami, jednak zgodnie z instrukcjami amerykańkiego urzędu żeglugi handlowej, ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych utrzymywało dotychczas w tajemnicy tę stratę. Statek był naładowany gumą i drzewem budowlanem. Część wyratowanej załogi dotarła obecnie do lądu na wschodniem wybrzeżu amerykańskiem.

Dawny północno-amerykański parowiec pasażerski „Manhattan" pojemności 24.000 ton, który przed wojną kursował między Nowym Jorkiem i Hamburgiem, jak komunikuje minister marynarki Stanów Zjednoczonych według doniesienia Reutera, został ciężko uszkodzony wskutek pożaru na pełnem morzu. Parowiec ten, który pełni obecnie służbę jako transportowiec amerykański pod nazwą „Wakefield" miał dotrzeć do jednego z portów.

Hiszpańska zagraniczna polityka bez zmian.

Lizbona, 11 września. **Hiszpański ambasador w Lizbonie France w wywiadzie, udzielonym dziennikowi „Diaro de Noticias", oświadczył, że polityka zagraniczna Hiszpanji nie została w niczem naruszona przez ostatnie zmiany personalne, dokonane w łonie rządu.**

Ambasador obszernie zajmował się pytaniem, postawionem przez prasę różnych krajów, czy przekształcenie hiszpańskiego rządu pociągnie za sobą jakiekolwiek skutki na zmianę zagranicznej polityki i odpowiedział jednem energicznem słowem — nie.

Hiszpańska polityka zagraniczna, która nie jeden raz sformułowana została oświadczeniami urzędowego organu i sprecyzowana osobiście przez gen. Franco, będzie także w przyszłości w tym samym duchu prowadzona. Zmiana ministrów jest sprawą czysto wewnętrznej polityki.

Nowy napad brytyjski na Madagaskar.

Vichy, 11 września. **Znaczne angielskie siły zbrojne zaatakowały we czwartek rano kilka portów na Madagaskarze i pod ochroną jednostek floty wojennej oraz lotnictwa wysadziły na ląd wojska.**

Jeszcze w dniu 8 września oddziały wojsk aljanskich dokonały próby wylądowania, którą jednak udaremniono.

Szef sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych dla Anglji.

Sztokholm, 11 września. **Główna kwatera armji amerykańskiej na europejski teren wojenny podała we środę do wiadomości, jak donosi Reuter, fakt zamianowania generała Waltera Bedella Smitha na stanowisko szefa sztabu generalnego generała Eisenhowera, będącego „naczelnym dowódcą dla operacyj armji amerykańskiej na froncie europejskim".**

Smith był od października 1932 r. do 1 lutego 1942 r. pierwszym sekretarzem sztabu generalnego przy ministrze wojny, a od 1 lutego do 3 września 1942 r. sekretarzem naczelnego gabinetu skombinowanych sztabów generalnych w Waszyngtonie.

Dalsze apele Moskwy pod adresem aljantów.

Sztokholm, 11 września. Doniesienia z Moskwy stwierdzają, że prasa Związku Sowieckiego, mimo upływu już przeszło miesiąca od wizyty Churchilla, w dalszym ciągu ogłasza wyczerpujące artykuły pod adresem Anglji i Stanów Zjednoczonych, dotyczące rychłego utworzenia jakiegoś drugiego frontu.

Również środowa prasa sowiecka w tym duchu komentowała ostatnią mowę Churchilla wygłoszoną w Izbie Gmin.

Na marginesie wznowienia „Daily Worker".

Madryt, 11 września. **Wznowienie wydawnictwa dziennika „Daily Worker" wywołało w Anglji — jak donosi „ABC" drogą na Lizbonę — zupełny chaos wśród opinji publicznej.**

Już z okazji ukazania się pierwszego numeru tego dziennika zwróciła uwagę ostra krytyka, przekraczająca zwykłą miarę, z jaką to pismo zwraca się przeciwko polityce rządu brytyjskiego. Ze szczególnym uporem omawia ono wszechstronnie dwa tematy, otoczone przez rząd pewnego rodzaju nimbem dyskrecji, mianowicie temat drugiego frontu i zagadnienia sytuacji wewnętrznej.

„Daily Worker" idąc za wskazaniami — otrzymanemi z ambasady sowieckiej w Londynie, domaga się drugiego frontu, choćby utworzonego na łeb, na szyję, a przedewszystkiem zwiększenia dostaw broni dla Związku Sowietów.

Korespondent hiszpański pisze na marginesie tego, co następuje: „Ten chaos w opinji publicznej zaznacza się nietylko w samym Londynie, ale w takim samym stopniu i na reszcie obszarów imperjum. Chaos ten stanowi typowy objaw dla ogólnych nastrojów".

Refleksje premjera australijskiego.

Madryt, 11 września. **Premjer Australji Curtin oświadczył we środę, według doniesienia Reutera z Canbera, w Izbie reprezentantów co następuje:**

„Po gruntownej rozwadze zmuszony jestem stwierdzić, że niemożliwem jest otrzymanie z za morza przez pewien okres czasu jakichkolwiek dodatkowych transportów, będących w stanie wzmocnić potencjał wojskowy Australji. Posiłki, jakie otrzymujemy z za morza, stanowią maksimum tego, co stosunki wojenne pozwalają uczynić aljantom dla nas. Musimy bowiem zrozumieć, że wysyłają oni materjały wojenne także do innych kontynentów".

Zacięte walki we fortyfikacjach Stalingradu.

Berlin, 11 września. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 10 września:**

Na południowy wschód od Noworosyjska zdobyto dalsze wzgórza na obszarze umocnionym bunkrami. Ciężka artylerja wojsk lądowych zatopiła u brzegu morza Czarnego 5 transportowców.

Nad Terekiem jedna niemiecka grupa bojowa pewnej dywizji pancernej odrzuciła bolszewików, atakujących przy użyciu zmasowanych oddziałów, wtargnęła do sowieckich pozycyj artyleryjskich i zniszczyła baterje.

W obrębie twierdzy Stalingrad zdobyto przy wsparciu lotnictwa dalsze, silnie rozbudowane i zacięcie bronione fortyfikacje. Przy odpieraniu silnych ataków odciążających zniszczono 59 sowieckich czołgów. Samoloty bojowe bombardowały urządzenia portowe i składy zaopatrzeniowe w Astrachaniu. Ataki nocne skierowano na lotniska, położone na wschód od Wołgi.

W rejonie Rżewa bolszewicy podjęli znowu swe ataki przy udziale silnych oddziałów piechoty i czołgów. Odrzucono bolszewików przy współdziałaniu lotnictwa, w toku ciężkich walk i zniszczono przytem 77 sowieckich czołgów.

Na południe od jeziora Ładoga i na froncie okrążającym Leningrad załamały się kilkakrotne ataki bolszewików. W czasie daremnych usiłowań bolszewików, chcących wywalczyć przeprawę przez Newę, zniszczono 36 sowieckich łodzi.

Ubiegłej nocy przeprowadzili bolszewicy loty nękające nad wschodnio-niemieckim obszarem. Lotnictwo sowieckie straciło wczoraj 128 samolotów, a pozatem zestrzelili myśliwcy jeden balon na uwięzi. 8 własnych samolotów nie powróciło z lotu na nieprzyjaciela.

W godzinach południowych i wieczornych dnia 9 września nadleciały pojedyncze samoloty brytyjskie nad zachodnie Niemcy. Przez zrzucenie kilku bomb kruszących powstały nieznaczne szkody.

Łodzie strażnicze zestrzeliły nad Kanałem La Manche dwa brytyjskie samoloty.

Znaczne postępy Japończyków na Nowej Gwinei.

Berlin, 11 września. **Japońskie wojska podczas walk na Nowej Gwinei poczyniły dalsze znaczne postępy. Między innemi udało się Japończykom odciąć pewien australijski batalion od większego zespołu i rozbić go całkowicie. Znaczna ilość Australijczyków dostała się do niewoli.**

Japoński atak zespołów pancernych, prowadzony na południowy zachód od Kokody, doprowadził do przełamania pozycyj australijskich. W tem miejscu Australijczycy cofnęli się około 30 km na południe w kierunku Port Moresby i pozostawili w rękach Japończyków liczny materjał wojenny.

Podczas ataków lotniczych, przeprowadzonych przez japońskie zespoły samolotów bojowych nad Nową Gwineą, wyspami Salomona oraz północną Australją, zestrzelono 23 aljanckie samoloty, 4 japońskie samoloty nie powróciły do swoich baz.

„Sytuacja wojsk australijskich na Nowej Gwinei poważnie się pogorszyła" — głosi **komunikat australijskiej służby informacyjnej.**

Komunikat radjowy, utrzymany w niezmiernie pesymistycznym tonie stwierdza, że wojskom japońskim udało się koło Isoci i Mycla obejść pozycje australijskie i wtargnąć do nich. Na przełęczy Kokoda w górach Stanleya doszło do zaciętych walk wręcz. Koło Isoci, miejscowości, położonej w odległości około 80 km od Port Moresby, jak głosi wkońcu komunikat australijski, rozstrzygnie się los tego ważnego punktu operacyjnego.

Londyńska służba informacyjna zakomunikowała we czwartek, że Japończycy na Nowej Gwinei zdołali sforsować góry Stanleya.

Walki rozgrywają się w gęstej dżungli. Japończycy mieli obejść pozycje australijskie, przekroczyć najwyższy punkt oraz posunąć się o 13 km naprzód. Obecnie walki toczą się na ścieżkach górskich, prowadzących do Port Moresby na wysokości 2.000 m.

Minister gospodarki Rzeszy dr Funk w Budapeszcie.

Budapeszt, 11 września. **Bawiący w Budapeszcie minister gospodarki Rzeszy dr Welter Funk złożył przedpołudniem w środę wizytę prezesowi rady ministrów i ministrowi spraw zagranicznych Kallay'owi, węgierskiemu ministrowi finansów Remenyi'owi-Schnellerowi, ministrowi handlu i komunikacji Varga oraz prezydentowi narodowego banku Baranyai.**

Popołudniu prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych urządził przyjęcie na cześć niemieckiego gościa.

Spór o przyszłość Ekwadoru.

Vigo, 11 września. **Na podstawie komunikatów z Buenos Aires przedostały się do wiadomości dalsze szczegóły odnoszące się do wydarzeń w Quito i innych miastach Ekwadoru.**

Polityczni przeciwnicy obranego prezydenta Arroye del Rio dostali jakby obuchem w głowę, ponieważ Ekwador popadł w całkowitą polityczną i gospodarczą zależność od Stanów Zjednoczonych. Z powodu odstąpienia Ameryce wysp Gallapagos, które mają służyć Ameryce jako punkt oparcia, powstało w opozycyjnych kołach Ekwadoru bardzo wielkie wzburzenie, które na zewnątrz ujawniło się w usiłowaniu wywołania nowego puczu.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 11 września. **Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Wczorajszego dnia nie było żadnych walk na **froncie egipskim.** Obrona powietrzna Tobruku zniszczyła dwa brytyjskie samoloty. Nasze samoloty, użyte do ochrony pewnego konwoju, dopadły nieprzyjacielskie bombowce i zestrzeliły jeden z nich. Skuteczne ataki bombowe kierowane były ponownie na lotnisko **Micabba.**

Nad Scoglitti-Raguzą cztery nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie zostały zaatakowane przez naszych myśliwców, które zmusiły jeden z nich do lądowania. Pilot, Amerykanin, został wzięty do niewoli.

Z operacyj ostatnich dni nie powróciły dwa z naszych samolotów.

Torpedowiec „Polluce" zatopił pod dowództwem kapitana korwety Tito Burattini **na morzu Śródziemnem** jedną angielską łódź podwodną.

W kilku wierszach.

Król i cesarz Wiktor Emanuel III przybył do prowincji Aquila, gdzie w towarzystwie ministra robót publicznych Gorla i czołowych osobistości tej prowincji zwiedził najważniejsze miejscowe prace.

*

Angielska Izba Gmin wyraziła we środę — jak donosi Reuter — 219 głosami przeciw 7 swą zgodę na odroczenie się po obecnej sesji na dalsze krótkie wakacje.

*

Cesarz Japonji przyjął we czwartek premjera Tojo dla wysłuchania sprawozdania o bieżących sprawach państwowych.

*

Rosnące z dnia na dzień trudności transportowe w rejonie morza Karaibskiego z powodu licznych zatopień okrętów uniemożliwiły także zaopatrzenie w materjał pędny amerykańskich kolonij, między innemi Portorico. „United Press" donosi ze stolicy San Juan, że z powodu braku benzyny, komunikacja utknęła na martwym punkcie. Amerykański gubernator Tugwell w odezwie do ludności nawołuje do spokoju i oświadcza, że rezerwowe zapasy benzyny mogą być użyte tylko dla zakładów użyteczności publicznej.

*

W ostatnich tygodniach przeciętne dzienne wydatki na wojnę Anglji wynoszą średnio 12 1/4 miljonów funtów szterlingów, co w porównaniu z wydatkami z czerwca czyni podwyżkę o pół miljona dziennie.

KRONIKA

WRZESIEŃ
11
Piątek

Dziś: Mikołaja
Jutro: Imienia N. M. P.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 20.07 do 5.24

Dobrowolna polska opieka społeczna.

Lwów, 11 września. **Wszelkie organizacje dobrowolnej opieki społecznej są zespolone w Radzie Głównej Opiekuńczej w Krakowie. Jej podporządkowane są powiatowe Komitety Opiekuńcze w siedzibach Starostw powiatowych.**

Dla ulżenia tym Komitetom w bezpośredniem wypełnianiu ich zadań w zakresie opieki społecznej ustanawia się Delegatury w miastach i gminach zbiorowych powiatu. Delegatury spełniają wszelkie zadania dobrowolnej polskiej opieki społecznej na terenie swego działania. Delegatura składa się z trzech członków narodowości polskiej, dających gwarancję bezinteresownej i sumiennej pracy, a ustanawianych przez Komitet powiatowy, który też jednego z nich wyznacza na przewodniczącego Delegatury. Zadaniem Delegatur jest poza bezpośredniem spełnianiem całości dobrowolnej opieki, w szczególności: prowadzenie dokładnego spisu imiennego swoich podopiecznych z wyszczególnieniem ich zapotrzebowań, dalej organizacji pomocy w granicach swoich środków w postaci kuchen ludowych, dożywiania dzieci szkolnych, rozdziału ubrań i innych koniecznych przedmiotów codziennego zapotrzebowania, udzielanie pomieszczeń podopiecznym, pobudzanie dobroczynności gospodarczo zasobniejszych jednostek i grup, dokładna ewidencja otrzymywanych od Komitetu powiatowego i dobroczyńców środków pieniężnych, rzeczowych i żywnościowych oraz ich rozdziału.

Nad działalnością dobroczynną Delegatur wykonują nadzór referenci organizacyjni Komitetu powiatowego. Delegatury stanowią podstawowy człon całości polskiej opieki społecznej w bezpośredniem zetknięciu się z potrzebującą ludnością. Skład Delegatur wymaga zatem ludzi znających dokładne zapotrzebownie każdej jednostki, a umiejących dostosować do nich swoje środki pomocy.

Tych kilka ramowych określeń terytorjalnej działalności dobrowolnej polskiej opieki społecznej niechaj służy polskiemu społeczeństwu za wskazówkę przy niesieniu pomocy potrzebującym.

Tajemnica długowieczności.

(k) **Kraków,** we wrześniu. Kiedy książę Buelow w 1914 roku objął powierzone mu stnowisko w Rzymie, pierwszym z jego przyjaciół, którego spotkał na Monte Pincio, był hr. Giuseppe Greppi. Ten liczył podówczas już 95 lat. Medjolańczyk z urodzenia, już jako 17-letni młodzieniec wstąpił do służby austrjackiej w charakterze attache. W towarzystwie cesarzowej Marji Luizy, wdowy po cesarzu Napoleonie, jadał śniadanie w Rzymie. — W Palazzo Bonaparte całował rękę pani Mero — matce wielkiego Korsykanina. Stał on przed królem pruskim, Fryderykiem Wilhelmem III, przed Franciszkiem II, ostatnim cesarzem rzymskim niemieckiego narodu, przed Vellingtonem i arcyksięciem Karolem, zwycięzcą z pod Aspern. Przez dwa lata piastował stanowisko szefa gabinetu, kanclerza Klemensa Metternicha, dla spraw włoskich. Hr. Greppi rozmawiał z Chateaubriandem i Alfredem Musset i zachwycał się śpiewem sławnej Henrietty Sonntag.

Kiedy w 1848 roku doszło do wojny między monarchją habsburską a krajami włoskiemi, które dążyły do emancypacji, Greppi porzucił służbę austrjacką. W parę lat później wstąpił on w szeregi dyplomacji włoskiej i figurował jako ambasador królestwa Włoch w Madrycie i Petersburgu. Człowiek ten wiele przeżył i wiele widział, nic jednak nie zdołało naruszyć jego równowagi duchowej. Sam zwykł był mawiać, że nigdy z żadnego powodu nie denerwował się. Raz tylko zdenerwował się. Miało to miejsce pod koniec 80-tych lat, kiedy to, jako włoski ambasador w Peterburgu, spędzał urlop w Rzymie. Pewnego dnia, po dobrej kolacji, wziął do rąk jeden z dzienników, a mianowicie „Tribune" i znalazł w nim na czołowem miejscu umieszczoną wiadomość, że „Hr. Greppi, ambasador w Petersburgu, został przeniesiony w stan spoczynku". Sprawę tę przeforsował Crispi, który podsunął królowi Humbertowi odnośny dekret do podpisania, a następnie polecił go ogłosić w dziennikach, bez uprzedniego zawiadomienia Greppi'ego. Na moment tylko Greppi rozgniewał się. To jednak nie trwało długo. Doszedł bowiem do przekonania, że w stanie spoczynku będzie czuł się swobodniejszym i szczęśliwszym w Rzymie, Medjolanie lub gdzieś w zaciszu wiejskiem, aniżeli na posterunku zagranicznym.

— Nie gniewać się, oto tajemnica długowieczności — mawiał sędziwy hr. Greppi.

Greppi dożył 103 lat. Pewnego dnia popołudniu przyglądał się jeszcze z zainteresowaniem wyścigom konnym, a wieczór zmarł nagle w rodzinnym pałacu w Medjolanie. W dniu 26 marca 1919 roku, a więc dokładnie w setną rocznicę swych urodzin, wydał on w Grand Hotelu w Rzymie wspaniałe przyjęcie dla stu pań, które, według jego mniemania, zaliczały się do najpiękniejszych. Każda z pań znalazła na przeznaczonem dla niej miejscu wspaniałą różę.

Mesmer — twórca magnetyzmu

Kraków, 11 września. Dziwny to i niezwykły człowiek. Wpierw adept na duchownego, potem prawnik, a wreszcie słynny lekarz. I tak w roku 1760 otrzymuje dyplom za swą pracę naukową p. t.: „De influxu planetarum in hominem" — dzieło to przedstawia się jakby dalszy ciąg poczynań starożytnych pisarzy, starających się udowodnić wpływ ciał niebieskich na organizm i życie człowieka. Tłumaczy zaś ową kwestję istnieniem pewnego rodzaju fluidu, który rozlany jest w przestrzeniach wszechświata, dzięki któremu wszelkie planety i istoty żyjące wzajemnie ku sobie ciążą.

Mesmer działanie owych tajemniczych sił porównuje do właściwości jakie posiada magnes i nazywa owe właściwości „magnetyzmem zwierzęcym". Ciało ludzkie — twierdzi on — podobne jest do magnetyzowanego żelaza lub stali. Posiada ono dwa bieguny oraz siłę przyciągającą i może promieniować nawet na odległość.

Ciekawy i oryginalny był ów system leczenia Mesmera, oparty właśnie na powyżej wymienionych zasadach. To też kiedy przybył w 1779 r. do Paryża, stworzył tam jakby specjalną lecznicę dobrawszy przytem sobie kilku lekarzy współpracowników i urządził ją ze wspaniałym komfortem i przepychem. Otóż na środku olbrzymiej sali wypełnionej bajecznemi kwiatami i palmami, przy muzyce cudownych fletów i skrzypiec stał ogromny cebrzyk z wodą z przytwierdzonemi doń łańcuchami i żelaznemi drążkami. Pacjenci brali je do rąk — a Mesmer krążył wkoło, magnetyzując specjalnemi passami wodę oraz poszczególne osoby.

I dziwne! Wywoływało to oczywiście niesamowite objawy wśród chorych. Ba! Niektórzy nawet dostawali potężnych wstrząsów nerwowych.

Czem to tłumaczyć? Jak tę sprawę wyjaśnić? Specjalna komisja lekarzy powołana do zbadania owej sprawy, przez rząd francuski stwierdziła, że idzie tu najprawdopodobniej o pewnego rodzaju zbiorowe halucynacje, jakim podlegali pacjenci — a także manją naśladownictwa. Jak widzimy, teorje Mesmera chociaż w zasadzie nie nowe — są jednak nader interesujące. Tajemnica jej wszakże polega głównie na autosuggestji, czyli nieograniczonej wierze w ową nieodgadnioną moc. A więc nie magnetyzm, ale bezgraniczna wiara ma tu znaczenie decydujące.

Różnie te kwestje interpretowano i do dziś właściwie nie została ona rozwiązana.

J. E.

Zaćmienie słońca i księżyca.

Kraków, 11 września. W dn 10 września przeżyliśmy zaćmienie słońca, tak zwane częściowe, gdyż tylko część słonecznej tarczy znajdowała się w cieniu. Interesującem jest rozważenie, co powoduje ten cień i w jakich warunkach powstaje zaćmienie słońca.

Otóż należy zaraz na wstępie zaznaczyć, że **zaćmienie słońca jest powodowane przez księżyc,** który obiegając ziemię dookoła znajduje się w różnych położeniach względem słońca. Raz widzimy go pozornie w pobliżu słońca, tuż po jego zachodzie w postaci wąskiego sierpa, innym razem znowu po stronie przeciwległej słońca w postaci okrągłej tarczy. W pierwszym wypadku księżyc jest po nowiu, w drugim po pełni. Gdyby droga księżyca schodziła się dokładnie z płaszczyzną drogi — po której krąży nasza ziemia dookoła słońca, czyli t. zw. ekliptyką, wówczas podczas każdego nowiu księżyc zasłaniałby jako ciemne ciało słońce i **w takim razie mielibyśmy każdego miesiąca do czynienia z zaćmieniem słońca.**

W rzeczywistości jednak droga księżyca jest nieco nachylona do płaszczyzny ekliptyki, a to już wystarcza, że przykre bądź co bądź i przygnębiające zjawisko zaćmienia słońca zdarza się stosunkowo dość rzadko. Nachylenie to bowiem powoduje, że księżyc omija zazwyczaj cień ziemi, względnie przechodzi powyżej lub poniżej tarczy słonecznej. **Krytyczna chwila zdarza się jednak, gdy księżyc w czasie nowiu lub pełni znajdzie się nieopodal punktu, w którym droga księżyca przecina się z ekliptyką, czyli tzw. węzła.** Wówczas bowiem księżyc swą masą zasłania tarczę słoneczną i mówimy o zaćmieniu słońca.

Wydaje się na pozór paradoksem, że **tarcza księżyca 400-krotnie mniejsza od tarczy słonecznej potrafi całkowicie zasłonić słońce.** Otóż zjawisko to tłumaczy się tem, że **słońce i księżyc posiadają pozornie dla obserwatora ziemskiego prawie równe wymiary.** Słońce mimo swych olbrzymich rozmiarów znajduje się w odległości prawie 400 razy większej od ziemi niż księżyc, stąd też pochodzi złudzenie ich równej wielkości.

Ma to także wpływ na **rodzaj zaćmienia.** Jeżeli księżyc znajdzie się nieco bliżej ziemi niż wynosi jego średnica odległości, wówczas zakrywa całkowicie tarczę słoneczną. Zjawisko takie nazywany całkowitem zaćmieniem słońca. Gdy natomiast odległość księżyca jest większa od jego średnicy, tarcza jego nie zakrywa całej tarczy słońca i w takim wypadku wzdłuż jego obwodu widnieje świetlista obrączka, pochodząca z blasku słońca. **Wypadki takie nazywamy obrączkowem zaćmieniem słońca.**

Dla obserwatora, znajdującego się na ziemi w pewnej odległości poza linją, przechodzącą przez środki słońca i księżyca, zaćmienie przedstawia się w postaci częściowego li tylko zakrycia słońca przez księżyc. Wówczas też mówimy, że zaćmienie słońca jest częściowe dla danych tylko okolic. **W dalej położonych miejscach zaćmienie może być wogóle niewidoczne.**

O ile postać zaćmienia słońca zależy od stanowiska obserwatora na powierzchni ziemi względem cienia, rzucanego przez księżyc, o tyle forma zaćmienia księżyca jest zawsze jednakowa dla wszystkich miejsc, z których zjawisko to jest dostrzegalne. Powodem tego jest fakt, że **zaćmienie księżyca odbywa się na powierzchni i spowodowane jest stożkiem cienia, rzuconego przez ziemię jako całość.** Księżyc może zanurzać się w cieniu ziemi albo w całości, i wtedy mamy do czynienia z całkowitem zaćmieniem księżyca, albo tylko część księżyca ulega zaćmieniu.

Astronomowie obecnie obliczają z całą dokładnością każde przyszłe zaćmienie słońca i księżyca. Już w starożytności znano sposoby przewidywania zaćmienia. Pierwszym takim znanym faktem jest przewidzenie zaćmienia słońca przez mędrca greckiego Talesa z Miletu który oparł się na obserwacjach, prowadzonych przez wiele lat. Z obserwacji tego mędrca wynika, że **zaćmienia słońca powtarzały się w identycznym porządku co 18 lat i 11 dni,** choć nie wszystkie były widziane w tej samej miejscowości. Zazwyczaj zjawiska te były widoczne w coraz innych okolicach ziemi, w miarę posuwania się ku wschodowi. Podstawą tego prawidła jest fakt, że po upływie owego okresu czasu 18 lat i 11 dni, słońce i księżyc zajmują na niebie tesame stanowiska względem węzłów drogi księżyca, czyli punktów przecięcia się z ekliptyką ziemską. Okres taki nazwano słowem haldejskiem „Sares".

Nowe czasopisma fachowe w Gen. Gubernatorstwie.

Kraków, 11 września. Poziom czasopism fachowych w Generalnem Gubernatorstwie niejednokrotnie pod wieloma względami przewyższa nawet wydawnictwa z okresu przedwojennego. Prasa fachowa w Gen. Gub. zawiera dość długi wykaz czasopism. Kilka z nich ukazuje się w językach polskim i niemieckim.

„Wzorowa Gospodarka", dwutygodnik, poświęcony jest zagadnieniom gospodarki rolnej i zawiera rady praktyczne i artykuły fachowe. Perjodyk ten oprócz artykułów z dziedziny gospodarki rolnej, przynosi również na swych łamach **prace z dziedziny skarbowej,** podaje ważne rozporządzenia, omawia najnowsze maszyny i narzędzia, informuje o rynku krajowym oraz daje szereg rad praktycznych.

Pszczelarze w Gen. Gub. mają swe specjalne czasopismo. Jest niem miesięcznik Związków Pszczelarskich **„Pszczelarz".** Zawiera na swych łamach bogaty dział, dający przegląd pracy Związku Pszczelarzy w Gen. Gub.

„Rolnik", ilustrowany tygodnik rolniczy, przynosi w każdym numerze wiele fachowych artykułów, odnoszących się do bieżących prac rolniczych. Prócz tego zawiera on bogato rozbudowaną Skrzynkę porad fachowych, ogłoszenia Władz rolniczych, przegląd rynków oraz specjalny Kącik dla gospodyń. Dla szerokich sfer włościańskich przeznaczone jest specjalne czasopismo **„Siew".** W dniu 1 września br. ukazał się **pierwszy numer miesięcznika „Ogrodnictwo".** Czasopismo to jest organem Związków Ogrodniczych Generalnego Gubernatorstwa.

Dwutygodnik „Gospodarka Wyżywienia", redagowany w języku polskim i niemieckim, jest organem Centralnej Izby dla Gospodarki Ogólnej w Gen. Gub. (Główny Wydział Wyżywienia i Rolnictwa). Poziom tego czasopisma jest wysoki. W części ogólnej spotykamy artykuły fachowe, odnoszące się do różnorodnych spraw gospodarki wyżywienia i dotyczące wszystkich bez wyjątku dziedzin życia gospodarczego. Prócz tego każdy numer przynosi przegląd rolniczy, kącik spraw prawnych i podatkowych, wykaz zarządzeń i rozporządzeń oraz obszerną skrzynkę pytań i odpowiedzi.

Czasopismo gospodarcze **„Twórczość Gospodarcza"** jest miesięcznikiem redagowanym w dwóch językach. Zadaniem jego jest informowanie o poczynionych doświadczeniach na wszystkich polach działalności gospodarczej i to zarówno w Gen. Gub., jak i w całej Europie.

Jednem z najważniejszych celów pisma **„Rzemiosło"** jest przyczynić się w ramach gospodarki ogólnej do wzmocnienia siły gospodarczej rzemiosła, oraz służyć czytelnikom radą fachową, czy też wyczerpującą informacją w sprawach prawnych, podatkowych, zawodowych itp.

Spółdzielnie w Gen. Gub. mają swój specjalny organ **„Spółdzielca".** Dwutygodnik ten przynosi cały szereg artykułów dotyczących ogólnych spraw organizacyjnych, przegląd rozwoju spółdzielczości na świecie, obwieszczenia urzędowe, porady prawne oraz wreszcie ogłoszenia rejestrowe i statutowe spółdzielni w Gen. Gub.

Wysoki poziom charakteryzuje dwutygodnik **„Las i Drewno", oficjalny organ Generalnego Gubernatorstwa dla spraw leśnych, drzewnych i łowieckich.** Czasopismo wydawane jest w językach polskim i niemieckim.

Izba Zdrowia w Gen. Gub. wydaje tygodnik **„Zdrowie i Życie".** Czasopismo to jest dziennikiem urzędowym wspomnianej Izby i zawiera na swych łamach naukowe artykuły lekarskie. **„Zawód i Życie"** jest miesięcznikiem popularno-naukowym. Artykuły z dziedziny zawodowej są potraktowane bardzo przystępnie, tak, że treść ich potrafi zainteresować każdego, a forma, w jakiej są podane, uprzystępnia zrozumienie zawiłych kwestyj naukowych nawet osobom nie posiadającym w tym kierunku specjalnego przygotowania.

Zabezpieczać mieszkania w czasie zaciemnienia.

Kraków, 11 września. Ścisłe zaciemnienie wykorzystują niekiedy złodzieje, którzy już w kilku wypadkach wdarli się do opuszczonych mieszkań, zabierając wartościowe rzeczy.

Z tego też powodu należy ostrzec wszystkich, aby przed udaniem się do schronu stwierdzili, czy **mieszkanie jest odpowiednio zabezpieczone przed dostaniem się niepowołanych elementów.** Ponadto organa służby ochrony przeciwlotniczej, których obowiązkiem jest czuwanie w sieniach i bramach powinny zwrócić również uwagę i na to, aby w obręb powierzonych ich pieczy posesji nie dostały się podejrzane osoby. **Dotyczy to w pierwszym rzędzie mieszkań parterowych, do których złodziejom najłatwiej jest dostać się.**

Organizacja grupy przemysłu w Okręgu Radomskim.

Radom, 11 września. Grupa Przemysłu przy Głównej Grupie Gospodarki Przemysłowej w Radomiu uwzględnia w swej organizacji przedewszystkiem warunki miejscowe. Reprezentuje więc gałęzie przemysłu najwyraźniej w Okręgu Radomskim występujące: A mianowicie: przemysł żelazny i metalowy, chemiczny, budowlany, tekstylny i skórny oraz papierniczy. Pozostałe drobniejsze gałęzie przemysłu radomskiego stanowią tylko oddzielne referaty przy Izbie Okręgowej w Radomiu.

Zadanie Grupy Przemysłu, jak wogóle każdej Grupy, jest dwojakie: zarząd w obrębie grupy i współpraca z państwem. W ramach zarządu własnego leży udzielanie wskazówek w kwestjach technicznych i gospodarczych członkom Grupy (poszczególnym firmom) i troska o podniesienie zawodów oraz wykształcenie narybku. Współpraca z państwem polegać ma na pomocy doradczej przy kształtowaniu cen, budowie składów i magazynów, zaopatrywanie zakładów w potrzebne surowce i narzędzia pracy.

Dla rozwiązania problemów nowoczesnych wymagań w dziedzinie przemysłu stworzono specjalne rady, których zadaniem jest wykształcenie (szkolenie) doświadczonych niemieckich kierowników zakładów przemysłowych w Gen. Gub. i dbałość o racjonalizację przemysłu przy pomocy pozostających do dyspozycji sił roboczych i możliwych do zdobycia surowców i maszyn.

RZEMIOSŁO MUSI KALKULOWAĆ. Pod powyższym tytułem ukazał się w najnowszym numerze 11-tym czasopisma fachowego „Rzemiosło" artykuł, omawiający ważność i znaczenie kalkulacji w każdym zakładzie przemysłowym, a szczególnie w warsztatach rzemieślniczych. Pozatem przynosi ostatni numer pożyteczne artykuły np. „Rzemiosło pracuje pełną parą", „Dodatek wojenny do daniny od mieszkańców", „Naukowe badanie drewna", Co to jest toczenie obwiedniowe?", „Dbajcie troskliwie o maszyny rzeźnickie!", „Cios betonowy jako materjał na licowe ściany budynku", „Dobre pomysły w warsztacie", „Szlifowanie płaskie" itp. W sprawie prenumeraty czasopisma „Rzemiosło" można zwracać się o informacje do właściwych cechów, względnie do redakcji, której adres brzmi: Redakcja „Rzemiosło", Kraków, ul. Sławkowska 13/15, skrzytka pocztowa 402.